

# Władze USA mogą przejąć domeny .com, .org, .net

8 marca 2012

Władzom USA zdarzało się już przejmować domeny zagranicznych e-usługodawców w ramach walki z pirackimi stronami. Okazuje się jednak, że nie były to wypadki. Zdaniem władz USA można przejąć każdą domenę z określoną końcówką, np. .com, .net, .org, .biz.

Władze USA od pewnego czasu organizują akcje przejmowania domen stron uznanych za pirackie. Odbywa się to bez ostrzeżenia usługodawcy, na podstawie sądowych nakazów, które szczerze powiedziawszy podpisywane są lekką ręką. Samo cenzurowanie stron w ten sposób jest kontrowersyjne, ale problem dotyczy nie tylko Amerykanów.

Już przy wcześniejszych blokadach zdarzało się, że władze USA przejęły domeny stron prowadzonych przez podmioty spoza USA. Prasa i opinia publiczna uznawały to za efekt niedbałości. W ubiegłym tygodniu ICE przejęła 307 kolejnych domen i znów znalazła się wśród nich strona nieamerykańska. Wywołało to oburzenie, ale władze USA nie mają sobie nic do zarzucenia.

Wired cytuje rzeczniczkę ICE (służby odpowiedzialnej za przejęcia), która uważa, że władze USA mają prawo zająć każdą domenę z końcówką .com, .net lub .org, a to dlatego, że domenami tymi administrują firmy działające na rynku amerykańskim. Przykładowo domena .com jest administrowana przez VeriSign. Sąd, wydając nakaz przejęcia domeny, zwraca się do tej właśnie firmy.

W ten sposób podmiot nieamerykański może stać się ofiarą amerykańskiej cenzury. Sąd amerykański nie może wpłynąć na zagranicznego e-usługodawcę, nie może też wpłynąć na zagranicznego rejestratora, ale ma wpływ na VeriSign i to wystarczy. Podobnie ma się sprawa z domeną .org – jest

zarządzana przez organizację Public Interest Registry, która działa w Virginii, podobnie jak VeriSign. ICE nie ukrywa również, że przejmowanie domen stron nieamerykańskich to dla niej nie pierwszozna.

To wszystko stawia pod znakiem zapytania model obecnego zarządzania internetem. ICANN nie chce nawet komentować działań ICE. VeriSign i Public Interest Registry odmawiają podawania dokładnych informacji na temat przejmowanych domen. Wychodzi jednak na to, że sądy jednego państwa mogą cenzurować zagraniczne podmioty poprzez wydawanie nakazów dla konkretnych firm... nie wygląda to dobrze.

W tej sytuacji USA dają innym krajom pretekst do tego, aby domagać się oddania kontroli nad internetem w ręce ONZ. To może być jednak początek nowych problemów. Proces zmian w zarządzaniu internetem może wprowadzić nowe regulacje dotyczące np. rozliczeń między operatorami, zabezpieczeń przed cyberprzestępczością itd. Efektem ostatecznym może być podział globalnej sieci na sieci krajowe, połączone ze sobą tylko w ograniczonym stopniu. W tych warunkach nie ziści się idea globalnej e-gospodarki bez granic.

Inna rzecz, że akcje ICE mogą z czasem wpływać na spadek atrakcyjności domen takich jak .com. Po co komu domena, którą można ot tak sobie zająć?

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Wired

Źródło: [Dziennik Internautów](#)